

MARCIN CYRAN

<https://orcid.org/0009-0005-3159-4598>, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

DOI: 10.24917/ZaranieSlaskie.9.1

Rola parku zamkowego w życiu rodziny Anhalt-Köthen-Pless (1765–1847)

Słowa kluczowe: Park pszczyński, Ludwik Anhalt, pamiętniki, rodzina książęca, życie codzienne

Streszczenie

Park pszczyński, którego historia nierozzerwalnie związana jest z panowaniem saskiego rodu Anhalt-Köthen-Pless, panującego w Pszczynie w latach 1765–1846, na przestrzeni wieków był wraz z zamkiem i jego otoczeniem przebudowywany i zmieniany zgodnie z panującym wówczas stylem – od renesansu do baroku w XVIII wieku, a także za czasów panowania wspomnianej rodziny. Na podstawie świadectw życia – przede wszystkim pamiętników księcia Ludwika i jego matki Luizy Ferdynandy – można zrekonstruować i szczegółowo przedstawić zarówno rozwój projektu założenia krajobrazowego, jak i życie i codzienność parku, który był ważnym miejscem dla tej książęcej rodziny.

The role of the castle park in the life of the Anhalt-Köthen-Pless family (1765–1847)

Keywords: Pszczyna park, Ludwig Anhalt, memoirs, the ducal family, daily life

Summary

The Pszczyna park, whose history is inextricably linked to the reign of the Saxon family of Anhalt-Köthen-Pless, which reigned in Pszczyna from 1765 to 1846, was over the centuries, together with the castle and its surroundings, rebuilt and changed according to the style prevailing at the time – from Renaissance to Baroque in the 18th century, as well as during the reign of the said family. On the basis of the life testimonies – above all the diaries of Duke Ludwig and his mother Luisa Ferdinanda – it is possible to reconstruct and detail both the development of the landscape design and the life and everydayness of the park, which was an important place for this princely family.

W wielu publikacjach przedstawiono zagadnienia związane z architekturą parku pszczyńskiego, jego wyglądem i przebudową na przestrzeni lat (informacje na temat przeobrażeń parku pszczyńskiego m.in. w: Gałaszek, 2012; Gałaszek, 2018; Kruczek i Włodarska, 2003; Musioł, 1936; Nyga, 2010; Oborny i Płazak, 1977; Ziemiński, 1982), jednak w tym artykule więcej miejsca chciałbym poświęcić funkcjonalności i roli tego kompleksu w życiu rodziny książęcej Anhalt-Köthen na przestrzeni lat 1765–1847, za materiał źródłowy stawiając sobie pamiętniki najmłodszego z jej przedstawicieli – księcia Ludwika – oraz inne dokumenty archiwalne.

Pierwsze informacje dotyczące zamkowego ogrodu pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku. Podobnie jak zamek i teren przylegający, na przestrzeni wieków podlegał on przeobrażeniom i przebudowom według panującego wówczas stylu, od okresu renesansu po styl barokowy w XVIII wieku. Dzisiejszy wygląd i kształt zawdzięcza on przede wszystkim pracom, które w drugiej połowie XIX wieku przeprowadził książę pszczyński z rodu Hochbergów – Hans Heinrich XI.



Ilustracja 1. Widok z parku zamkowego na pałac w Pszczynie, fot. Marcin Cyran

Fryderyk Erdmann (1731–1797), który w 1765 roku otrzymał ziemię pszczyńską od swojego wuja Johanna Erdmanna z rodu Promniców, przybył do Pszczyny wraz ze swoją małżonką Luizą Ferdynandą (1744–1784), chcąc uczynić z tej siedziby i podległych im terenów posiadłość godną podobnych europejskich arystokratycznych rezydencji. Tzw. Pszczyńskie Wolne Państwo Stanowe, od 1825 roku przemianowane na Księstwo Pszczyńskie, swoim zasięgiem obejmowało miasta Pszczynę, Mikołów i Bieruń Stary, a także kilkadziesiąt wsi. Główną siedzibę Anhaltów stanowił położony na południowej części parku zamek, a także dworki i pałace, znajdujące się na terenie parku i poza obszarem miasta Pszczyny i Księstwa Pszczyńskiego. Należały do nich m.in. pałacyk Bażantarnia w Porębie, pałacyk myśliwski w Tydach, dworek Ludwikówka, zamek w Sielcu i dworek w Kamienicy. Zobowiązywało to do dużego nakładu pracy i środków finansowych, ponieważ zamek i otoczenie wymagały remontu po użytkowaniu go przez poprzednich właścicieli. Za czasów panowania w Pszczynie rodziny Promniców niekorzystne dla rozwoju zamku i przylegających do niego zielonych terenów okazały się liczne powodzie, nagłe zjawiska pogodowe (jak gradobicia, trąby powietrzne czy pożary) i prowadzone na tym obszarze działania wojenne, które wyrządziły ogromne szkody na terenie całej ziemi pszczyńskiej. Podobne problemy i opisane zjawiska nie ominęły również nowego właściciela Pszczyny, Fryderyka Erdmanna.

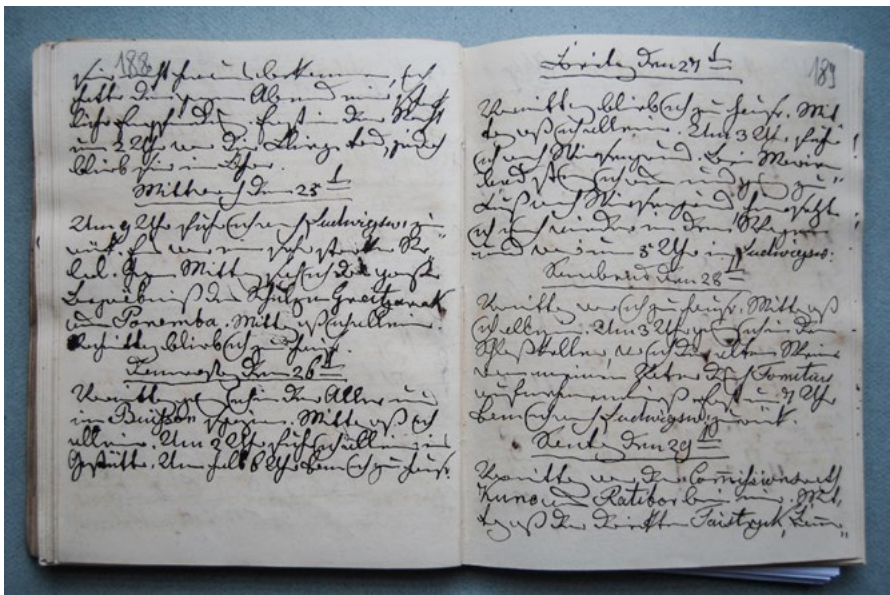
Skupiając się na zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem parku zamkowego w czasie panowania w Pszczynie rodziny Anhalt-Köthen i opierając się na materiałach źródłowych z tamtych czasów, należy zwrócić uwagę na fakt, że w omawianym okresie samego słowa park w ogóle nie używano. W odniesieniu do tego typu terenu używano nazw miejsc, które znajdowały się wówczas w obrębie dzisiejszego parku zamkowego, a były to: ogród zamkowy, ogród, partie, aleje, Gaik Anny, lipy, wielka lipa, Buisson oraz ogród dla żrebiąt. Nazwy te pojawiają się zarówno w pamiętnikach i listach księżnej Luizy Ferdynandy, jak i pamiętnikach jej najmłodszego

syna, księcia Ludwika, który w aż 34 tomach swoich zapisków zawarł wiele opisów dnia codziennego, ówczesnego życia na dworze pszczyńskim, uroczystości, świąt i jubileuszy. Nie brakuje tam oczywiście zapisków dotyczących jego ulubionych gier i zabaw, a także licznych podróży. Okazał się przy tym wszystkim dociekliwym obserwatorem otaczającego go świata, skrupulatnie opisując zmieniającą się pogodę i przyrodę. Spore fragmenty pamiętników Ludwika poświęcone zostały wystawianym w pałacu pszczyńskim oraz teatrze dworskim sztukom teatralnym, operetkom i baletom, maskaradom, balom, a także zabawom, jakie organizowano w wielkiej sali balowej pałacu, ale również we dworku Ludwikówka oraz pałacyku Bażantarnia w Porębie. Te materiały źródłowe są dzisiaj bezcennym świadectwem życia i obyczajów panujących na dworze pszczyńskim za czasów panowania tej rodziny książęcej, które nierozdzielnie związane były z funkcjonowaniem parku zamkowego i dlatego w niniejszym artykule zostały potraktowane jako najbogatsze źródło informacji. Pamiętniki znajdują się w Archiwum Państwowym w Katowicach, Oddział w Pszczynie. Muzeum Zamkowe w Pszczynie planuje wydanie ich drukowanej wersji, przetłumaczonej na język polski.

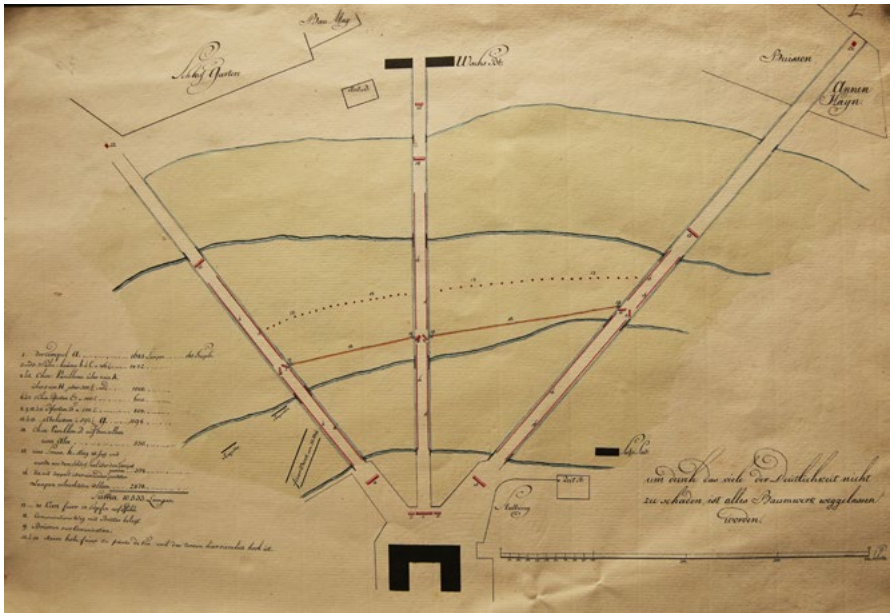
Położony na północny-zachód od rynku miasta zamek w okresie panowania rodziny Anhalt-Köthen-Pless otoczony był wieloma zabudowaniami, w tym najstarszym z nich, czyli budynkiem straży zamkowej zwanym „Bramą Wybrańców”. Zieloną przestrzeń tworzył z kolei teren wokół zamku, usadowiony po jego zachodniej, wschodniej i północnej stronie. Teren ten obejmował ogród z niewielkimi zabudowaniami oranżerii oraz składający się z kilku odrębnych części park zamkowy. Na tym silnie zabagnionym, ale bogato porośniętym terenie znajdowała się polana przeznaczona do wypasu źrebiąt i koni ze stadniny książęcej, ujeżdżalnia oraz stajnie, wybudowane jeszcze za życia księcia Fryderyka Erdmanna (Kruczek i Włodarska, 2003, s. 59–61). Jego następca Fryderyk Ferdynand na terenie parku ulokował jeszcze bielnik wosku oraz teatr dworski. Na końcu północno-wschodniej alei znajdował się drewniany kościółek św. Jadwigi wraz z przylegającym do niego cmentarzem, a nieopodal niewielki gaj z małym domkiem zwanym „Buisson” oraz



Ilustracja 2. Pamiętniki księcia Ludwika, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran



Ilustracja 3. Pamiętniki księcia Ludwika, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran



Ilustracja 4. Plan parku z 1791, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran

studia

tw. Gaik Anny, utworzony na cześć księżniczki Anny Emilii, późniejszej żony Hansa Heinricha VI Hochberga z Książa. W północnej części parku ulokowano również zaprojektowaną wcześniej z licznymi szczegółami nekropolię Anhaltów, która istnieje do dziś i o której będzie mowa w późniejszej części niniejszego artykułu.

Od początku przejścia Wolnego Stanowego Państwa Pszczyńskiego zamek i otoczenie wymagały wielu prac i inwestycji. Cel ten można było osiągnąć, zatrudniając znawców danego rzemiosła, których nierzadko trzeba było sprowadzać aż z odległych miejscowości, nawet tych znajdujących się na terenie Niemiec. W 1777 roku z Heidelbergu sprowadzono dyplomowanego aptekarza Jana Riema, który posiadał spore doświadczenie oraz szeroką wiedzę z zakresu ekonomii i w szczególności z pszczelarstwa. Miał on niemały wkład w rozwój tego rzemiosła rolniczego na ziemi pszczyńskiej, zakładając wiele pasiek. Jedna z nich znajdowała się nawet w samym ogrodzie zamkowym (Spyra, 1997, s. 84).

Ulepszenie infrastruktury drogowej na terenie założenia ogrodowego wymagało wydania różnego rodzaju zarządzeń, m.in. tego wydanego w 1774 roku przez księcia Fryderyka Erdmanna, które obejmowało założenie nowych alei w ogrodzie dla żrebiąt. Szybko przystąpiono do prac. Zmiany były zauważalne, ale nie satysfakcjonowały w pełni księżnej Luizy Ferdynandy, która w liście z 26 listopada 1774 roku do swojej siostry Augusty Eleonory wyrażała dość ciekawą opinię na ten temat: „Nie da się ukryć, że w Pszczynie wiele się zmieniło i poprawiło, ale są to kroki żółwia” (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III, s. 204*). Niedługo po tym park uległ prawie całkowitemu przeobrażeniu, kiedy zdecydowano się na stworzenie nowej kompozycji przestrzennej, polegającej na wytyczeniu trzech rozchodzących się promieniście od zamku osobnych alei oraz scaleniu ogrodu z nową, barokową bryłą pałacu, a leżący na północ od zamku zwierzyniec zmeliorowano około 1776 roku. Ten kształt ogrodu nawiązywał do wieloosiowych rozwiązań francuskiego architekta i projektanta ogrodów, André Le Nôtre’a (Nyga, 2010, s. 139).

Większe zmiany nastąpiły dopiero za czasów panowania w Pszczynie następców Anhaltów, a wspomniany wcześniej kształt parku pszczyńskiego funkcjonował nieprzerwanie przez większą część panowania rodziny Anhalt-Köthen-Pless.

Zgodnie z relacjami kronikarza pszczyńskiego Schaeffera prace przy parku pszczyńskim nabierały tempa z biegiem lat, przede wszystkim za rządów kolejnych synów księcia Fryderyka Erdmanna – Fryderyka Ferdynanda, Henryka i Ludwika. W 1781 roku osuszono staw miejski, z kolei w latach 1800–1801 upiękuszono parki wokół Pszczyny. Lata 20. i 30. XIX wieku przyniosły wiele zmian na terenie parku, jak chociażby regularne obsadzanie alei i terenów zielonych różnymi odmianami drzew. Wiosną 1828 roku na odcinku od cmentarza św. Krzyża do mostu kamiennego na drodze posadzono włoskie topole, a także ulepszono aleje, karczując wierzby i wikliny oraz sadząc na ich miejsce młode jesiony, buki i lipy. W 1811 roku książę Fryderyk Ferdynand przyjął do pracy ogrodnika Jakuba Kuzela, który z pochodzenia był Czechem, ale nadano mu przezwisko „czeski Anglik”. Zajmował się on opieką nad parkiem wokół Pszczyny, krzewami, a także ogrodami we wsiach. Przed swoim domem założył ogródek ozdobny, a poza tym niewielką szklarnię i kilka cieplarni (Spyra, 1997, s. 8). W 1832 roku nominację na stanowisko ogrodnika dworskiego otrzymał ogrodnik Francke, dzięki któremu ogród zamkowy, założony jeszcze w stylu francuskim, miał otrzymać zupełnie inny wygląd, zgodny z panu-

jącą wówczas modą i związany z dominacją nurtu romantycznego w kompozycji ogrodowej, co wiązało się z rozwiązaniami o charakterze bardziej naturalnym i rodzimym, opierającymi się na rodzimym krajobrazie (Majdecki, 1972, s. 383). Stare, mniejsze kwatery miały zostać zlikwidowane, a chodniki poszerzone oraz obramowane po obu stronach trawnikami i klombami kwiatów. Dzięki tym zabiegom ogród miał stać się piękny i wesoły. Z kolei w jego tylnej części, którą zazwyczaj obsadzano zbożem, miał zostać założony sad. W tym samym roku przeprowadzono zamierzone prace i w ogrodzie zamkowym posadzono ponad 100 szlachetnych drzew owocowych, każde z innego gatunku, a rok później w celu wczesnego pozyskiwania warzyw i owoców w tym samym miejscu zbudowano małe szklarnie. Książę polecił również przebudować małą szklarnię koło domu ogrodnika (zwaną ciepłym domem). Miała być tak urządzona, by można było w niej hodować wczesne czereśnie i śliwki. W tym celu trzeba było zdjąć dach, żeby cieplarnia była oszklona od góry. Dotychczas światło padało do wnętrza tylko od przodu, a od tego czasu rośliny miały być naświetlane także z góry (Spyra, 1997, s. 90, 106, 107).

Podejmowane prace miały na celu dostosować cały zespół ogrodowy do panujących wówczas stylów architektonicznych i ogrodowych, jakie stosowano m.in. w Anglii i Francji, czyli krajach mających największy wpływ na aranżację ówczesnych terenów parkowych i które swoje źródło czerpały z podstawowego kierunku inspiracyjnego z początku XIX wieku, czyli romantyzmu (Charageat, 1978; Ciołek, 1978; *Gärten der Welt, Orte der Sehnsucht und Inspiration*, 2016, s. 210–228; Hobhouse, 2002; Lejman, 2017; Majdecki, 1972). Za czasów panowania w Pszczynie Anhaltów ogród przejawiał najwięcej cech stylu francuskiego, z wyprowadzonymi promienistymi alejkami oraz przekształceniami w duchu sentymentalizmu i neoklasycyzmu wraz z kilkoma zabudowaniami znajdującymi się na terenie parku, takimi jak klasycystyczny dworek Ludwikówka (Ludwigswunsch), budynek teatru czy dworek Bażantarnia, które można zaliczyć do typowych przykładów dworców z przełomu XVIII i XIX wieku (Oborny i Płazak, 1977, s. 54, 84–85).

Przeobrażenia parku pszczyńskiego dotyczyły również remontów dróg, mostków, alei i ścieżek, które pozwoliły rodzinie książęcej czy zwykłym mieszkańcom – którzy za czasów rodziny Anhalt-Köthen-Pless mieli swobodny dostęp do parku – korzystać z terenów zielonych. W 1828 roku zbudowano murowany most na alei prowadzącej do kościoła św. Jadwigi, a już rok później w miejsce starego, drewnianego mostu nad rowem przy ogrodzie dla żrebiąt, znajdującym się na alei prowadzącej od dziedzińca zamkowego do wspomnianego kościoła, wzniesiono nowy – murowany. Co jakiś czas wytyczano nowe dróżki, a nierzadko związane było to z warunkami atmosferycznymi i pogodą, która miała wówczas znaczący wpływ na stan ścieżek i alejek w parku. W 1829 roku oczyszczono i poszerzono rów zwany Chuchulką [oryg. „Chohulke”], ponieważ na terenie ogrodu dla żrebiąt często zbyt długo utrzymywała się woda i ogród był już zamulony. Po tych pracach rów ten mógł odprowadzać o wiele większe jej ilości. Stojąca i nieodpływająca odpowiednio woda wyrządzała wiele szkód na terenie całego parku. Od dawnych czasów miejsce to było bagniste i stale ją zatrzymywało. W 1831 roku podwyższono o kilka stóp aleję prowadzącą od zamku do kościoła św. Jadwigi, ponieważ była zbyt nisko położona i większe ilości wody ją zalewały. Utwardzono również nawierzchnię i zdecydowano się na przebudowę pierwszego od strony zamku mostu drewnianego na murowany. W tym samym roku podobne prace przeprowadzono przy drodze prowadzącej do

bielnika wosku, a aleja ta nazwana została imieniem zleceniodawcy tych prac – księcia Ludwika (Spyra, 1997, s. 13, 32, 33, 56, 64).

Jedną z większych XIX-wiecznych powodzi na ziemi pszczyńskiej odnotowano w 1813 roku, kiedy wylała rzeka Wisła, a tama cieszyńska uległa zniszczeniu i staw miejski został przepełniony wodą, z kolei w ogrodzie dla żrebiąt woda stała tak wysoko, że na środkowej alei kąpali się ludzie. Ten trudny, ale ciekawy z historycznego punktu widzenia czas dość skrupulatnie opisał w swoich pamiętnikach wspomniany książę Ludwik. Już w lipcu tego roku książę odnotował duże opady deszczu i nikt w Pszczynie nie mógł sobie przypomnieć tak wysokiego stanu wody. Polana przy Ludwikówce wyglądała niczym staw. Cała droga była przykryta wodą, a widoczny był tylko sam mostek. Książę, który pomimo niekorzystnych warunków pogodowych zawsze udawał się na spacer, również tym razem w drodze do zamku kroczył z nogami po łydki zanurzonymi w wodzie. Cały ten czas, aż do końca sierpnia, żywioł ten zagrażał Pszczynie i książę prawie każdego dnia doglądał stanu wody. 27 sierpnia wylała się ona już na przedmieściach i trzeba było w niej brodzić. Następnego dnia książę odnotował:

Pojawiła się obawa, że zostanie przerwany wał miasta. Stamtąd poszliśmy przez wał do Niemieckiego Przedmieścia, gdzie wszędzie była już woda. U Kani weszliśmy do pomieszczenia, krocząc po kostki w wodzie. Przy drzwiach domu Schütza woda była tak wysoko, że nikt nie mógł już wejść do środka. Ludzie pływali w przedmieściu łódkami i czymś w rodzaju promu, którego właścicielem był kowal Kuyawa. Zarządca lasów dopłynął do nas małym promem, a książę Ferdynand dojechał na koniu. Ponieważ wybierał się do gorzelnii, ruszyliśmy wraz nim w to miejsce ponownie. Tutaj dotarł do nas Erlenstein, Garnier i młody Pusch. Przed winiarnią Ferdynand polecił podać nam śniadanie. Stąd całe towarzystwo wybrało się trasą przez gaik Buißon, gdzie woda już zeszała. Między stodołą, gdzie zastaliśmy okropne bagno, w kierunku Polskiej Bramy niebezpieczeństwo było bardzo wysokie i mieszkający tam Schikora musiał się także wyprowadzić, ponieważ woda była już w jego domu. Stąd przeszliśmy przez miasto, zobaczyliśmy ogród Chrystiana, który również był zalany wodą i poszliśmy następnie na pierwszą aleję, gdzie musieliśmy kroczyć po łydki w wodzie (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 308–334).

Park pszczyński odgrywał ważną rolę w życiu rodziny książęcej, ale także i mieszkańców Pszczyny. Studiując pamiętniki księcia Ludwika czy jego matki księżnej Luizy Ferdynandy, można odnieść wrażenie, że większość ważnych wydarzeń rozgrywała się na terenie dzisiejszego parku, a nie samego rynku miasta. Spośród wielu świadectw, mając na uwadze ich ogrom, w niniejszym artykule przytoczono tylko niektóre z nich. Najcenniejszym ze zbiorów malarskich tamtych czasów, przedstawiających życie rodziny Anhalt-Köthen-Pless i rolę parku pszczyńskiego, jest obraz malarza C. Haase z około 1833 roku. Obraz przedstawia członków rodziny Anhalt-Köthen-Pless i rodziny Hochbergów oraz urzędników kamery książęcej, znajdujących się na niewielkim wzniesieniu w północnej części parku naprzeciw zamku, nieopodal ogrodu dla żrebiąt, gdzie rosła wielka lipa (choć na obrazie zaprezentowany jest dąb), pod którą odbywało się wiele wydarzeń opisanych w późniejszej części artykułu (Kruczek i in., 2012, s. 25–26).



Ilustracja 5. Portret zbiorowy Anhaltów i Hochbergów, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

Wielkim wydarzeniem w życiu ówczesnej szlachty były wizyty koronowanych głów i ważnych gości. Nie inaczej było w 1789 roku, kiedy do Pszczyny przybył sam król Prus Fryderyk Wilhelm II. Króla witano z wielkimi honorami – przy ogrodzie zamkowym ustawiono bramę powitalną, ufundowaną przez ewangelickich i katolickich duchownych oraz pszczyński magistrat. Podczas całego przejazdu pod zamek można było spotkać mieszkańców, którzy z niebieskimi wstążkami wznosili okrzyki „Niech żyje król” (*Opracowania dotyczące Pszczyny*, b. d., s. 12). Z przejściem władzy przez nowego właściciela dóbr związana była uroczystość tzw. homagium, hołdu składanego księciu. I tym razem park pszczyński był świadkiem tych ciekawych i świątecznych wydarzeń. Po przejściu Wolnego Państwa Stanowego Pszczyny przez księcia Fryderyka Erdmanna w 1765 roku uroczystość ta miała miejsce kilka lat później, w 1768 roku, kiedy miasta i wioski państwa pszczyńskiego złożyły hołd lenny na dziedzińcu zamkowym. Uroczysty korowód mieszkańców przybył tam z orkiestrą i ślubowano według kluczy gospodarczych, po czym w ogrodzie dla żrebiąt wszyscy zostali ugostzeni jedzeniem i pićm wśród muzyki i tańców (Spyra, 1997, s. 79). Według podobnego ceremoniału świętowano przejście władzy przez księcia Henryka w 1820 roku, częstując oddających hołd gości gorzałką, piwem, bułkami i ciastem. Obchody jak uprzednio miały miejsce w ogrodzie dla żrebiąt, gdzie zgromadzeni chłopcy tańczyli, czemu przypatrywali się sam książę Henryk i jego brat Ludwik. Te i podobne wydarzenia dawały pretekst do upiększania parku, ozdabiania dziedzińca i iluminowania alejek papierowymi latarenkami (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1805–1806, s. 54; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 204–205; Spyra, 1997, s. 99).

Wiele ciekawych wydarzeń odbywało się w leżącym nieopodal kościoła św. Jądwigi niewielkim gajku zwanym „Buisson”. Pierwsze dłuższe opisy z 1798 roku w pamiętniku księcia Ludwika świadczą, że odbywały się tam kameralne koncerty; grano na przykład muzykę janczarską, w takt której tańczono (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 1). W miejscu tym odbywały się nie tylko spacery, koncerty i tańce, ale również organizowano tu spotkania przy herbacie. Do bardzo osobliwego wydarzenia doszło w 1808 roku, kiedy w Pszczynie stacjonowały wojska francuskie. W lipcu tego roku Ludwik otrzymał informację, że w Buisson doszło do pojedynku, w którym pewien Francuz został zadźgany szpadą. Księżę udał się w to miejsce, lecz nikogo nie zastał, ponieważ ciało zabitego zostało zabrane już wcześniej (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 85). Ten niewielki gaik w parku musiał odgrywać ważną rolę w życiu rodziny Anhalt-Köthen, a – zgodnie z przekazem księcia Ludwika – całe rodzeństwo również po śmierci rodziców utrzymywało ze sobą dobre relacje i nierzadko, kiedy dochodziło do spotkania, spędzało czas przy wspomnieniach, sięgając pamięcią do czasów dzieciństwa, które musiało być dla nich nierozdzielnie związane ze wspomnianymi wcześniej miejscami w parku. Dobitnie potwierdza to notatka księcia Ludwika z 30 maja 1813 roku:

O 7 rano siostra (Anna Emilia) zorganizowała dla nas śniadanie w Buisson, żeby przypomnieć nam stare czasy. Potem byłem długo u siostry. Obiad zjedliśmy wszyscy, całe rodzeństwo na zamku. Po południu siedzieliśmy pod lipami. Po kolacji spacerowaliśmy do 11 po alei (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 272).

Podobną notatkę księżę napisał w maju 1817 roku, kiedy już od samego poranka, jak zazwyczaj, spacerował alejami. Wieczorem w małym ogrodzie przy zamku odbyło się niewielkie spotkanie, po którym wiele osób zgromadzonych pod lipami



Ilustracja 6. Ludwik Anhalt-Köthen-Pless, Carl Beyer, olej na płótnie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

śluchało muzyki janczarskiej, by na koniec powrócić do małego ogrodu na wspólne tańce (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1814–1818, s. 127). Informacje te potwierdzają, że poza murami zamku często spędzano cały dzień i nawet już od samego poranka wykorzystywano piękno przyrody, jaka otaczała pałac pszczyński.

Starano się należycie dbać o stan zdrowia członków rodziny i poza aspektami typowo medycznymi, poprawiającymi zdrowie, na terenie parku organizowano różnego rodzaju zajęcia poprawiające kondycję i zdrowie fizyczne. W 1804 roku książę Ludwik wspominał, że na jednej z alei w parku w czasie spaceru zorganizowano małe zawody skoku w dal i odnotował, że jego brat, panujący wówczas książę pszczyński Fryderyk Ferdynand, skoczył na odległość 17 stóp, co w przeliczeniu na współczesną miarę daje ponad 5 metrów (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 7). Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w innych miejscach w parku, jak chociażby na polanie czy koło wielkiej lipy na wzniesieniu. Trudno określić tę czynność gimnastyką, ale koło wielkiej lipy towarzystwo turlało się z górki i pod górkę, a innym razem w towarzystwie 13 osób odbijano piłkę (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 17, 20, 22). Z kolei w czasie obchodów pierwszomajowego święta przyglądano się biegaczowi, który pokonał drogę z Bażantarni do Pszczyny i z powrotem w niespełna 42 minuty (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1838, s. 60).

Wielka lipa, umiejscowiona na wzgórzu naprzeciw zamku, poza tym, że można było się pod nią schronić w czasie wielkich upałów, była ulubionym miejscem spotkań rodziny książęcej z księciem Ludwikiem na czele. Przesiadywano tam godzinami, rozmawiano o przyszłości rodziny, omawiano bieżące tematy polityczne i gospodarcze, grano w karty czy w szachy, czytano wspólnie gazety i przysłuchiwano się grającym muzykom: trębaczom, oboistom ze szwadronu oraz muzykom czeskim. Tańcom przy muzyce pod wielką lipą nie przeszkadzał nawet deszcz (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 146, 171, 230; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1810–1811, s. 230; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 270; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1814–1818, s. 147). Niecodzienną sytuację książę opisał w 1808 roku, kiedy w Pszczynie stacjonowały wojska francuskie:

Kiedy wracałem do domu, usłyszałem dochodzącą z parku muzykę i zobaczyłem po chwili przy latarniach pod lipami tańczących ludzi. Podeszedłem bliżej i zastałem tam wielu francuskich oficerów, którzy tańczyli z naszymi damami. Zatrzymałem się tam na chwilę i przy tej okazji musiałem zatańczyć także jednego walca (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 57).

W niedzielę 21 maja 1809 roku, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, książę Ludwik siedział pod lipami i obserwował spacerujące po parku osoby, a innym razem musztrę straży krajowej, która odbyła się na parkowej alei (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808–1809, s. 150; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 270). W maju tego samego roku wspominał, że czas pod wielką lipą miło wypełnił im śpiew robotników (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808–1809, s. 143). Innym razem pod lipy przyszło dwóch Tyrolczyków, przyprowadzając swoje „bardzo ładne” tyrolskie krowy (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 182). Czasami wystarczyło udać się pod lipy i przysiąść na okrągłej ławce, żeby wsłuchać się w śpiew słowików (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 49–50). Kolejna interesująca wiadomość w pamiętniku pojawiła się 10 stycznia 1813 roku:

Rano poszedłem do Ferdynanda i od niego do Chrystiana, z którym wyszedłem na spacer. Koło wielkiej lipy spotkaliśmy siostrę z dziećmi, pana Schimonskiego z żoną, Schützową, Ferdynandę Röder i rotmistrza Collona. Dzieci zjeżdżały na sankach z górki, a że pogoda była bardzo przyjemna, więc posiedzieliśmy na ławce i przyglądaliśmy się zabawie dzieci (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 198).

Poza powyższymi wpisami w pamiętnikach księcia można znaleźć również wiele informacji na temat niecodziennych wydarzeń z parku pszczyńskiego, jak chociażby tego z 1798 roku, kiedy przechadzając się z innymi osobami po jego terenie, zauważył trzech całkiem nagich młodzieńców kąpiących się w parkowej rzeczce. Innym razem pod lipami zgromadzeni goście zostali rozbawieni przez pewnego Żyda, który uważał się za króla Salomona. W bardzo mroźny dzień lutego 1827 roku w czasie przedpołudniowego spaceru księżę na alei niedaleko teatru koło wielkiego dębu znalazł pijanego człowieka leżącego bez przytomności „głową w śniegu”. Szybko przy pomocy kilku innych osób udało się go zanieść do domu i uratować przed zamknięciem (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1791–1798, s. 12; *Pamiętniki księcia Ludwika*. 1814–1818, s. 83; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1827, s. 35). Zauważyć należy, że w czasie panowania w Pszczynie rodziny Anhaltów przylegający do zamku park był dostępny dla mieszkańców Pszczyny i okolic, a rodzinie księżęcej w czasie spacerów nie przeszkadzały regularne kontakty z mieszczanami czy nawet chłopami ze wsi. Relacje między dworem a wsią zależały przede wszystkim od sytuacji gospodarczej. Na chłopach ciążyło wiele obowiązków związanych z gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą i choć sytuacja na świecie ulegała szybkiej zmianie, Anhaltowie niechętnie decydowali się na ich uwłaszczenie, zwalniając ich z zależności feudalnych, w związku z czym na przestrzeni wielu lat dochodziło do buntów, szybko jednak tłumionych przez ich hierarchów. Sytuacje te nie przeszkadzały księciu Ludwikowi w nawiązywaniu bliższych relacji z przedstawicielami niższego stanu. Sam wielokrotnie w czasie swoich licznych podróży odwiedzał chłopów w ich domostwach i tańczył z ich córkami, biorąc udział w różnych uroczystościach odbywających się w okolicznych wsiach.

Niewielkie koncerty i tańce odbywały się również w Gaiku Anny i na samych alejach, a jedna z takich przyjemności w 1804 roku została przerwana przez wielką ulewę, która przemoczyła słuchaczy do suchej nitki (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 21). Również coroczne święto majowe obchodzono hucznie i z wielką pompą. Ta uroczystość z kilkoma wyjątkami zawsze miała miejsce 1 maja. Ten szczególnie radosny dla Ludwika dzień rozpoczynał się w parku pod wielką lipą, gdzie uczestnicy gromadzili się już z samego rana, nierzadko już od godziny szóstej. Rozbrzmiewała przy tym muzyka i po krótkim czasie wszyscy udawali się pieszo za idącą z przodu kapelą do Bażantarni, gdzie najczęściej najpierw spożywano śniadanie, a potem około południa obiad. Często organizowano przy tej okazji mały bal, na który zapraszano wiele osób z okolicy. Po południu, zazwyczaj pieszo i w dobrych humorach, wracano do Pszczyny. W czasie przemarszu często tańczono, a kapela bez przerwy przygrywała na instrumentach. Wielokrotnie trzeba było skorzystać z parasolek, ale i wtedy deszcz całkiem nie zakłócał corocznego święta przy wielkiej lipie i porannego muzykowania (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1825, s. 48). Przykładem obrazującym obchody ludowego święta majowego jest opis tej uroczystości, zamieszczony przez Ludwika w jego pamiętniku 2 maja 1822 roku:

Ponieważ 1 maja był dzień pokutny, dlatego dopiero dziś obchodziliśmy tradycyjne święto majowe. Rano o godzinie 6 rozbrzmiewała już muzyka pod wielką lipą. Było wprawdzie chłodno, pochmurno i trochę nawet zaczął padać deszcz. O wpół do 11 ruszyliśmy pieszo do Bażantarni. Warunki pogodowe nie były najlepsze, dlatego towarzystwo składało się tylko z około 20 osób, wśród których znajdowały się cztery damy. Wszyscy pozostali jechali powozami. Kiedy dotarliśmy w okolice Bażantarni, zostaliśmy przyjęci przy dźwięku trąb i bębnow. Dopiero wtedy, całkiem niespodziewanie zza chmur wyszło słońce i nas przyjaźnie pozdrowiło. [...] Podczas posiłku odśpiewano pieśń na cześć 1 maja, którą skomponował Fuchs. Po tej pieśni wzniosłem toast na cześć autora, a następnie przy dźwięku instrumentów wzniesiono toast za zdrowie księcia i księżnej i w końcu za moje zdrowie. W dalszej części posiłku serwowano nam potrawy przy muzyce. W ciągu dnia roz pogodziło się, dlatego po południu przybyło do Bażantarni bardzo dużo ludzi i towarzystwo liczyło już ponad 200 osób. Zaraz po posiłku odbyły się tańce. Dopiero o godzinie 22 udaliśmy się pieszo do domu, a kapela grając na trąbkach i bębnach szła przed nami z przodu. Wszyscy byli niesamowicie radosni i wielu tańczyło prawie przez całą drogę. Koło zamku wzniesiono wiwat na cześć pary książęcej i cały pochód udał się pod bramę niemiecką i na rynek, gdzie oddałem cześć całej społeczności miejskiej. Stąd całe towarzystwo odprowadziło mnie aż do środkowej alei i prawie pod mój dom, gdzie kilka razy wzniesiono wiwat na moją cześć. Z tym pięknym podziękowaniem za te radosnie spędzony dzień całe towarzystwo opuściło mnie. Było już prawie w pół do 12, kiedy wszedłem do domu. Pogoda w drodze powrotnej była jak na zamówienie. Było bardzo ciepło i bezwietrznie, a przy tym pięknie świecił księżyc, sprawiając, że było jasno niczym w dzień (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1822, s. 83–87).

Pierwsze dłuższe notatki w pamiętniku księcia pochodzą z 1798 roku, kiedy Ludwik miał niespełna 15 lat. Można się z nich dowiedzieć, że często odwiedzał ogród zamkowy, gdzie zrywał rosnące tam róże, jadł pierwsze czereśnie w roku, a także poziomki, śliwki, brzoskwinie i morele (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1791–1798, s. 15, 28, 30; *Pamiętniki księcia Ludwika*. 1808–1809, s. 18). Księciu Ludwikowi nie przeszkadzała również praca fizyczna, a w 1805 roku własnoręcznie sadił aleję topolową przed swoim folwarkiem – Ludwikówką. Przyglądał się też pracom prowadzonym w ogrodzie zamkowym, sadzeniu ziemniaków czy zbieraniu siana z pola (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 29). Wykazywał się również znajomością ogrodnictwa i zwracał uwagę na szczegóły otaczającego go świata przyrody. 22 kwietnia 1808 roku w czasie spaceru po ogrodzie bardzo się zdziwił, że żółte narcyzy wypuściły już pąki, czego w Pszczynie nie można było jeszcze do tej pory zobaczyć (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 34). W piątek 31 maja 1810 roku ksiączę odnotował:

Około wieczora spacerowałem po ogrodzie, gdzie znalazłem trzy rzeczy, których jeszcze w maju nigdy nie widziałem, a mianowicie były to dojrzałe truskawki, druga to rozkwitnięta róża i po trzecie zjadłem już małe strąki groszku. Po kolacji poszedłem jeszcze razem z Garnierem posłuchać muzyki, którą grali ułani pod wielką lipą (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 195).

W tym samym roku udał się do ogrodu zamkowego, żeby przyglądać się inspektowi (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 109). Ten element wyposażenia

ogrodu przyciągnął księcia i przebywających w Pszczynie Hochbergów do ogrodu zamkowego również w 1813 roku. Po krótkim pobycie w ogrodzie wszyscy goście bawili się w oranżerii w chowanym (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 240). Podczas wizyt księżnej Anny Emilii w Pszczynie w ogrodzie zamkowym w okresie świąt Wielkanocnych organizowano dla dzieci szukanie jaj (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 255; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 161). Ogród zamkowy wykorzystywano również do organizacji spotkań towarzyskich, śniadań i innych posiłków czy spotkań przy herbacie, a nawet rozdawania prezentów na urodziny. Sporadycznie spożywano posiłki w budynku oranżerii, przy nakrytym stole, a gości częstowano na przykład chlebem z masłem i rzodkiewką (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 46, s. 232; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1822, s. 44, 82, 123).

Ciekawy opis związany z praktycznym wykorzystaniem terenów znajdujących się w otoczeniu zamku książę Ludwik zamieścił w 1833 roku, kiedy w maju w wszelkimi honorami gościł w Pszczynie swoją szwagierkę, wówczas już wdowę po Fryderyku Ferdynandzie, księżnę Julię von Brandeburg:

Przed wieczorem udałem się ze szwagierką, panną Müller i panem von Hatza do Ludwikówki, gdzie najpierw przeszliśmy wokół stawu, potem przyglądaliśmy się stajniom i w końcu siedzieliśmy długo przed drzwiami zwróceniu w kierunku ogrodu, popijając mleko. O wpół do 9 poszliśmy pod lipy, gdzie spotkaliśmy towarzystwo, składające się z 24 osób, które zaprosiłem na wieczorny posiłek. Udaliśmy się wszyscy do małego ogrodu, gdzie przy 5 małych stolikach spożyliśmy kolację. Cały ogród był pięknie oświetlony i kapela przygrywała muzykę na trąbkach oraz muzykę janczarską. Podczas posiłku wznoszono toasty za zdrowie mojej szwagierki. Po kolacji burmistrz Zellner polecił odpalić na polanie małe fajerwerki. Ilość gapiów była niewiarygodna, ponieważ zgromadziło się wokół ogrodu ponad 1000 osób. To był piękny wieczór i dopiero o 11 wróciłem do zamku (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1833, s. 76–77).

Fragment ten wskazuje, że życie dworskie toczyło się nie tylko w rezydencjach Anhaltów, w tym przede wszystkim w zamku pszczyńskim, lecz także park pszczyński był świadkiem wielu wydarzeń życia dworskiego i był miejscem, które można było wykorzystać, by godnie przyjąć przybywających licznie gości.

Wokół ogrodu zamkowego i po terenie parku przejeżdżały kuligi, które każdego roku organizowano w okresie zimowym i które przede wszystkim urozmaicały oraz wzbogacały ulubiony przez księcia Ludwika czas karnawału. Największy kulig w Pszczynie odbył się w 1804 roku w Pszczynie, kiedy zaprzężono 107 sań. Zazwyczaj oświetlano drogę po obu jej stronach, zapalano ogniska i okrążano zamek, park oraz miasto. Dla przykładu niech posłuży opis z 1812 roku:

Wracaliśmy z powrotem o 7 wieczorem, a kilka sań miało ze sobą zapalone pochodnie. Po drodze zastaliśmy piękną iluminację przygotowaną przez wyższą służbę, żeby podziękować księciu (Fryderykowi Ferdynandowi) za ogrom przyjemności, których doświadczyli w okresie karnawału. Koło Kościoła św. Krzyża oświetlone były trzy łuki z napisami: Ferdynandowi Sprawcy Radości – od jego wdzięcznych wielbicieli. Koło ogrodu zamkowego znajdował się łuk z napisem: Ferdynandowi łaskawemu – od pszczyńianek, a przed zamkiem trzeci łuk z napi-

sem: Niech w jego domu zamieszka szczęście. Kiedy wysiedliśmy pod zamkiem, zauważyliśmy, że całe miasto było oświetlone. Natychmiast posłaliśmy ponownie po sanie, którymi razem z Ferdynandem i Hochbergiem (Jan Henryk VI) objechaliśmy całe miasto (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 18–19).



Ilustracja 7. Park zamkowy w Pszczynie zimą, fot. M. Cyran

Ogród zamkowy był również ważnym miejscem dla rodziców księcia Ludwika. Księżna Luiza Ferdynanda często rozmawiała z zamkowym ogrodnikiem, przyglądała się pracom, czytała książki ogrodnicze, a 8 listopada 1774 roku odnotowała, że wraz z księciem i panią Schütz udała się do ogrodu, gdzie „wypędza resztę swojego bólu głowy”, który jej towarzyszył prawie przez cały poprzedni dzień. Innym razem wczesną wiosną, będąc w ogrodzie, cieszyła się z tak dużej ilości zieleni i zapachu wielu kwitnących narcyzów (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III*, s. 180–183; *Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV*, s. 107). Z jej notatek można się dowiedzieć, że jej mąż, książę Fryderyk Erdmann, polował w ogrodzie zamkowym, a strzelał na przykład do zajęcy, które w zimie w samym ogrodzie potrafiły wyrządzić wiele szkód (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III*, s. 180–183; *Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV*, s. 251).

Zwracając uwagę na ukształtowanie parku pszczyńskiego, nie sposób pominąć pszczyńskiej nekropolii Anhaltów, istniejącej do dnia dzisiejszego na wzniesieniu znajdującym na północ od zamku. Groby zmarłych przedstawicieli rodziny położone były początkowo w ogrodzie zamkowym. W 1808 roku, krótko po śmierci starszego niepełnosprawnego brata Emanuela, książę Ludwik udał się z bratem Henrykiem do ogrodu zamkowego, żeby zobaczyć sam grób (*Pamiętniki księcia*

Ludwika, 1808, s. 69). 24 kwietnia 1820 roku Ludwik ponownie odwiedził ogród zamkowy, gdzie odbywały się prace przy grobach, ponieważ miał zostać postawiony pomnik. Wydarzenie to musiało wyrzucić na księciu wrażenie, ponieważ odnotował, że widział także trumny swoich rodziców i rodzeństwa (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 169). W styczniu następnego roku Ludwik wraz z bratem Henrykiem wizytował ogród zamkowy, przyglądając się nowo powstałemu monumentowi (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1821, s. 8). Dopiero w późniejszych latach, staraniem właśnie Henryka i Ludwika, udało się przenieść wszystkie groby z sarkofagami rodziców i rodzeństwa do innego miejsca w parku, co dało początek utworzenia istniejącej do dziś nekropolii Anhaltów i niezaprzeczalnie wpisywało się w ówczesne europejskie trendy sztuki ogrodowej. Projekt najprawdopodobniej był pomysłem księcia Henryka i miał na celu ujednoczenie mogił rodziców i rodzeństwa. Według planu pięć grobów miało być nakrytych różnej wielkości prostokątnymi płytami z piaskowca z wyrytymi na nich nazwiskami członków rodziny oraz datami narodzin i śmierci. Powyżej i poza strukturą grobowców zaplanowano wzniesienie wysokiego obelisku, otoczonego żelaznym łańcuchem, na ścianie którego umieszczono napis w języku niemieckim: „Auferstehen, ja auferstehen, sollst du mein Staub nach kurzer Ruh” (Zmartwychwstaniesz, ach zmartwychwstaniesz prochu mój, po krótkim odpoczynku) (*Akta dot. monumentu Anhaltów*, 1815–1833, s. 12–13).

Projekt został zrealizowany z niewielkimi zmianami, a mianowicie płyty grobowców są tej samej wielkości i pomiędzy nimi znajdują się niewielkie odstępy. Po śmierci Ludwika naprzeciwko istniejących już grobów i obelisków zbudowano dla niego osobny grobowiec, również nakryty płytą z piaskowca, z żelaznym krzyżem, którego ramiona oplata wąż. Za wzór jego grobowca posłużył stojący na cmentarzu przy kościele św. Jadwigi grób jego szwagierki, księżniczki Henrietty Luizy, zrealizowany według pomysłu księcia Ludwika w 1833 roku, czyli 30 lat po jej śmierci (Kruczek i Włodarska, 2003, s. 101–104). Sam książę dopilnował całej realizacji grobu swojej szwagierki, zamawiając w hucie gliwickiej żelazny krzyż z oplatającym jego ramiona wężem (*Akta dot. monumentu Anhaltów*, 1815–1833, s. 31–34).

Teren dzisiejszego parku był również świadkiem wielu pogrzebów i konduktów żałobnych przemierzających się po alejach do pobliskich cmentarzy koło kościoła św. Jadwigi i po przeciwnej stronie kościoła św. Krzyża, kiedy cały pochód żałobników z trumną przechodził parkowymi alejami i przez ogród zamkowy (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 88).

Informacje zawarte w niniejszym artykule potwierdzają, że często cały dzień spędzano poza murami zamku, a nawet już od samego poranka wykorzystywano piękno przyrody otaczającej pałac pszczyński. Założenie ogrodowe w Pszczynie niewątpliwie stanowiło dla rodziny książęcej Anhalt-Köthen-Pless ważne miejsce ich życia, spędzania czasu wolnego i było świadkiem wielu istotnych wydarzeń i uroczystości, a liczne archiwalia pozostałe po rodzinie Anhaltów to bogate źródło do dziejów ziemi pszczyńskiej i do przyglądnięcia się tamtym czasom z bliższej i bardziej przystępnej perspektywy.

Bibliografia

Archiwalia

- Opracowania dotyczące Pszczyny.* (b. d.). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. I 80, s. 12). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1791–1798). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 854, s. 1, 12, 15, 28, 30). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1804). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 857, s. 7, 17, 20, 21, 22). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1805–1806). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 859, s. 54). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1808). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 864, s. 29, 34, 49, 57, 69, 85). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1808–1809). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 865, s. 14, 18, 150). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1809–1810). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 866, s. 88, 109, 146, 171, 182, 195, 230). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1810–1811). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 867, s. 230). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1812–1813). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 868, s. 18–19, 46, 88, 198, 232, 240, 255, 270). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1814–1818). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 869, s. 83, 127, 147). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1818–1820). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 870, s. 161, 169, 204–205). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1821). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 871, s. 8). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1822). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 872, s. 44, 82, 123). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1825). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 875, s. 48). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1827). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 877, s. 35). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.

- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1833). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 882, s. 76–77). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1838). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 887, s. 60). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Akta dot. monumentu Anhaltów.* (1815–1833). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. IX 32, s. 12–13, 31–34). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.

Wydawnictwa archiwalne

- Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III,* Dresden.
- Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV,* Dresden.

Publikacje

- Charageat, M. (1978). *Sztuka Ogrodów.* Wydawnictwo Artystyczno-Filmowe.
- Gałaszek, J. (2012). *Kronika Konserwatorska Muzeum Zamkowego w Pszczynie Tom I. Prace konserwatorsko-remontowe.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Gałaszek, J. (2018). *Instalacje wodne w Zamku w Pszczynie – wybrane zagadnienia. Materiały z konferencji naukowej z okazji 70-lecia Muzeum Zamkowego w Pszczynie.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Gärten der Welt. Orte der Sehnsucht und Inspiration.* (2016). Museum Rietberg Zürich.
- Hobhouse, P. (2002). *Historia Ogrodów.* Wydawnictwo Arkady.
- <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/647818/edition/623699?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWZyY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmdmFsMT1xOjBzemN6eW5hLitNb25vZ3JhZmlhK2hpc3RvcnJem5h>
- Kruczek, J., i Włodarska, T. (2003). *Życie dworskie w Pszczynie (1765–1846).* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Kruczek, L., Nyga, M., Smolarek-Grzegorzczak, S. (2012). *Portrety – Katalog Zbiorów.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Lejman, B. (2017). *Książ. Pamiętajmy o ogrodach.* Muzeum Narodowe we Wrocławiu.
- Majdecki, L. (1972). *Historia Ogrodów.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Musioł, L. (1936). *Pszczyna. Monografia historyczna.* Urząd Miasta w Pszczynie, Pszczyńskie Centrum Kultury. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/647816/edition/623696?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWZyY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmdmFsMT1xOjBzemN6eW5hLitNb25vZ3JhZmlhK2hpc3RvcnJem5h>
- Nyga, M. (2010). *Materiały z konferencji naukowej z okazji 60-lecia Muzeum Zamkowego w Pszczynie, Elementy architektoniczne pszczyńskiego założenia ogrodowego jako jeden z przejawów apoteozy rodziny książęcej Hochberg von Pless.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Oborny, A. i Płazak, I. (1977). *Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie.* Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie.
- Polak, J. (2022). *Poczet panów i książąt pszczyńskich Tom II.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.